



tekst

BARTOSZ RUMIŃSKI

redaktor wydania

Zbliża się XXXI Lubelska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Do wzięcia w niej udziału zapraszają nie tylko księża w kościołach, grupy modlitewne czy lokalne media. Atmosferę wędrówki można poczuć również w internecie. Gdy w serwisie www.youtube.com wpiszemy „pielgrzymka lubelska”, wyświetli się spot reklamujący te swoiste rekolekcje w drodze. Być może dlatego jako jedyna w kraju lubelska pielgrzymka odnotowuje wzrost, a nie spadek liczby pątników. Ponadto w numerze opis wielu ciekawych wydarzeń, które w ostatnim czasie miały miejsce w naszym regionie. Miłej lektury.

Zbliża się XXXI Lubelska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. **Najwięcej pątników na szlaku będzie z Lubelszczyzny.**

Lubelska pielgrzymka to wydarzenie, które od dziesiątków lat mobilizuje tych, którzy chcą przeżyć szczególne rekolekcje w drodze, gdzie można połączyć trudy marszu z modlitwą w niezliczonych intencjach. W tym roku pielgrzymom będzie przyświecać hasło zaczerpnięte z 2 Listu św. Pawła do Koryntian „Wystarczy ci mojej łaski”. Te słowa dają nadzieję potrzebną każdemu człowiekowi przytłoczonemu życiem i mającemu pokusę poddania się, podobnie jak św. Paweł, który doświadczając własnego grzechu, doszedł do wniosku, że nie jest godzien być apostołem Jezusa. Ale gdy apostoł trzykrotnie prosi Pana, aby go zostawił, odszedł od niego, słyszy



Wędrówka tradycyjnie potrwa 12 dni. Z Lublina 3 sierpnia wyruszy 16 grup, wcześniej – 1 sierpnia wychodzi grupa z Chełma, dzień później – z Krasnegostawu

słowa dające życie: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc w słabości się doskonali”. – Czyż to nie jest szok, również dla współczesnego człowieka, że pomimo naszych ograniczeń i porażek Bóg nas potrzebuje? Dalej chce, byśmy byli Jego świadkami. Bo Jego miłość

potężniejsza jest od ludzkiej słabości. W tym duchu będziemy chcieli odkrywać źródła łaski, która jest dziś tak potrzebna współczesnemu człowiekowi – wyjaśnia ks. Mirosław Ładniak, koordynator pielgrzymki.

Pielgrzymka to czas przyjaźni i sprawdzenia siebie, ale przede wszystkim błogostawiony czas modlitwy i odkrywania Boga w swoim życiu. Pomagały w tym będą konferencje przygotowane przez ks. Artura Godnarskiego i wspólną Święty Tymoteusz z Gubina (znanych z Przystanku Jezus), codzienna Eucharystia oraz możliwość skorzystania z sakramentu pokuty, który w trakcie drogi odbywa się w niecodziennych warunkach – na końcu grup idą kapłani, służący spowiedzią i rozmową. Wielu pątników przyznaje, iż niezapomniana pielgrzymkowa atmosfera, możliwość spotkania Boga w trudzie daje siłę na cały rok pracy. Od poniedziałku przed archikatedrą lubelską rusza sekretariat pielgrzymkowy.

brum

Więcej na www.pielgrzymka.lublin.pl.

Gorąco na Globusie



LUBLIN, HALA GLOBUS, 8 LIPCA 2009 R. Ćwiczenia antyterrorystyczne

Przedpołudnie. W hali widowiskowo-sportowej „Globus” trwa mecz halowej piłki nożnej. Przez tylne drzwi wchodzi podejrzany człowiek, który po chwili wyciąga przedmiot przypominający broń palną i informuje, że podłożył ładunek wybuchowy.

Wśród kibiców wybucha panika i wszyscy zbiegają w kierunku wyjść ewakuacyjnych. Napastnik nie pozwala na ucieczkę trzem osobom i bierze ich jako zakładników, zamykając się w jednym z pomieszczeń. Jest bardzo zdenerwowany i niebezpieczny. Po kilku minutach następuje eksplozja ładunku wybuchowego.

Ładunek powoduje rozszczelnienie się zaworów w instalacji amoniaku oraz jego wyciek. Przebywający w pobliżu pracownik techniczny hali zostaje ranny i pozostaje nieprzytomny.

To były tylko ćwiczenia. ■

KWP LUBLIN

Miasto brzmi inaczej



LUBLIN. Od 10 do 19 lipca 2009 roku na lubelskiej starówce odbywała się II edycja Festiwalu Inne Brzmienia, który promuje ambitną muzykę z całego świata. Dużym zainteresowaniem cieszył się występ Afrykanów z Mali (zespół Tinariwen – na zdjęciu). Z zagranicznych gości warto wymienić również zespoły: Peyoti

For President (Wielka Brytania), The Ark (USA/Izrael/Ukraina), Gorgisheli (Ukraina), Adlibitum (Ukraina) i SchockolaD (Ukraina). Gośćmi specjalnymi festiwalu byli m.in. reżyser i malarz Jerzy Skolimowski i aktor Wojciech Pszoniak. Z koncertami wystąpili także Maria Peszek, Kasia Nosowska oraz VooVoo.

Wystawa malarstwa Agoty Veres

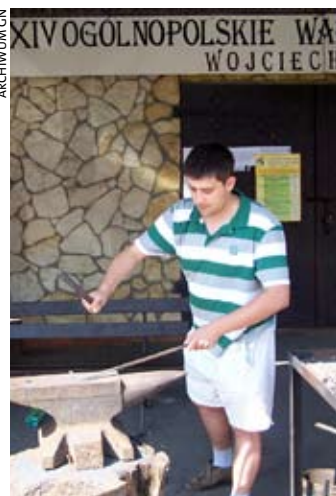
ŁĘCZNA. W Galerii Osiedlowego Domu Kultury można oglądać byłą wystawę malarstwa Agoty Veres. Artystka urodziła się w Beregsas w Zakarpackim Regionie na Ukrainie. Malarstwa uczył ją jej ojciec Peter Veres – znany na Zakarpackiu artysta. Agota Veres ukończyła w 1993 r. Kijowską Akademię Filmu

i Teatru Karpenko Karogo. W 2000 r. pracowała w Węgierskim Teatrze Narodowym w Beregsas. W 2001 r. wzięła udział w Ogólnoukraińskiej Wystawie Stowarzyszenia Reves Imre. Wystawa odbyła się w ramach V Międzynarodowego Pleneru Malarskiego Łęczna 2009.

Kuli, aż iskry szły

WOJCIECHÓW. Jak co roku w miejscowości niedaleko Bełżyc odbywały się Ogólnopolskie Warsztaty Kowalskie. W tym roku zgłosiła się rekordowa liczba uczestników. Organizatorzy zezwolili na poznanie tajemnic profesjonalnego kucia, zdobienia, a także historii kowalstwa jedynie połowie chętnych. Nie zabrakło konkursów, w których rywalizowało kilkadziesiąt drużyn kowalskich. Publiczności najbardziej spodobały się zawody w kuciu konia. Można było też samemu spróbować kucia (na zdjęciu). Wojciechowska „szkoła kowalstwa” jako jedyna w Polsce doczekała się Ludowego Oskara. Jest to nagroda za wkład w ratowanie ginącego zawodu i propagowanie odrębności regionalnej polskiej gałęzi kowalstwa.

Nie zabrakło również koncertów, dań z grilla oraz targów artystycznych wyrobów kowalskich.



Mapa Drohobycza

KRESY. Na 117. urodziny Brunona Schulza Miejska Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie przygotowała mapę Drohobycza przeznaczoną dla sympatyków jego twórczości i, oczywiście, jego rodzinnego miasta. Od 12 lipca można błądzić po Drohobyczu z mapą, która okaże się być może inspiracją do „czytania” Schulza w kontekście rodzinnego matecznika, w którym żył i tworzył, by na końcu tragicznie zginąć.



Mapa jest owocem współpracy polskich i ukraińskich instytucji

Pomysł wydania tej nietypowej publikacji wyszedł od pracownika biblioteki Jerzego Jacka Bojarskiego. Jest on autorem koncepcji opracowania mapy, fotografii, projektu okładki i legendy wraz z obszernymi opisami 67 adresów związanych bądź z biografią, bądź z prozą Schulza. Mapa ma tyleż przybliżyć miasto Schulza, co przypomnieć jego wielokulturowy charakter, a zarazem pokazać jego wczoraj i dziś.

W rocznicę lipcowych wydarzeń

ŚWIDNIK. Obchody Lipca 1980 w tym roku na sportowo. Na boisku przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. K.K. Baczyńskiego w Świdniku odbył się młodzieżowy turniej piłkarski drużyn siedmioosobowych zorganizowany z okazji 29. rocznicy wydarzeń. Do turnieju zgłosiło się siedem zespołów. Rozgrywki mają charakter powiatowy. Poza Świdnikiem w rozgrywkach wzięli udział piłkarze z Mełgwi.

8 lipca 1980 roku rozpoczął się strajk w WSK Świdnik. W ciągu kilkunastu dni przeniósł się do ponad 150 zakładów. Świdnicki protest robotniczy dał początek lawinie strajków, które przyczyniły się do powstania „Solidarności” i upadku nieludzkiego systemu komunistycznego w Polsce i w innych krajach.

Organizatorzy mają nadzieję, że turniej stanie się imprezą



W turnieju wzięły udział drużyny składające się z zawodników urodzonych w latach 1993–95

cykliczną. Odtąd co roku będzie można w Świdniku liczyć na wakacyjne sportowe emocje, które nie pozwolą zapomnieć o ważnych wydarzeniach.

Z urzędem przez łącza

CHEŁM. Miejski magistrat wzbogacił się o nowe sposoby komunikacji z mieszkańcami. Pod numerem GG: 11317939 oraz Skype: um.chelm można połączyć się z chełmskim urzędem. Wykorzystanie komunikatorów internetowych otwiera dla miasta nowe możliwości. W przyszłości urzędnicy planują wykorzystanie tej formy kontaktu z mieszkańcami jako środka przekazu

informacji o ciekawych wydarzeniach w Chełmie.

GOŚĆ LUBELSKI
lublin@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAXS 081 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Krzysztof Podstawka
– dyrektor oddziału,
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

KUL gospodarzem letnich rekolekcji Ruchu Focolari (Dzieła Maryi)

O miłości, która rodzi mądrość

Na początku lipca **na najstarszej lubelskiej uczelni odbyło się tzw. Mariapoli**, doroczne rekolekcje prowadzone przez Ruch Focolari. Historia tych spotkań sięga lat 50., kiedy to rodząca się wspólnota Ruchu gromadziła się licznie na wspólnych wakacjach we włoskich Dolomitach.

Słowo Mariapoli pochodzi z języka greckiego i oznacza Miasto Maryi.

Ze względu na obecność osób różnego pochodzenia, wieku, a także statusu społecznego grupa ta szybko nabrała cech prawdziwego społeczeństwa, tworząc jakby czasowe „miasteczko” nazwane imieniem Maryi, gdyż jego najważniejszą cechą było duchowe rodzenie Jezusa w świecie, zgodnie z Jego obietnicą daną uczniom gromadzącym się w Jego imię (por. Mt 18,20).

Tegoroczne spotkanie, w którym uczestniczyło ok. 400 członków i sympatyków Dzieła Maryi, odbyło się pod hasłem: „Miłość rodzi mądrość”. Rozważania oparte na bogatej myśli założycielki Ruchu Chiary Lubich, świadectwa dotyczące codziennego życia duchowością jedności wypływającą z tego charyzmatu, budowanie osobistych relacji poprzez spotkania w mniejszych grupach oraz podczas nie mniej ważnych przerw – wszystkie momenty tych niezwykłych dni służyły pogłębieniu mądrościowego aspektu doświadczenia chrześcijańskiego.

W przywołanych podczas spotkania myślach na ten temat Chiara Lubich wyróżnia cztery sposoby dążenia do mądrości. Są nimi: modlitwa o nią, miłość do bliźniego, miłość do Jezusa ukrzyżowanego i opuszczonego oraz obecność Boga pośród wspólnoty. Rodzi się wówczas nowa wizja życia i jego poszczególnych obszarów: rodzinnego, zawodowego, społecznego, a także naukowego. Szczególnym wyrazem tego ostatniego jest powstały w ubiegłym roku – w międzynarodowym miasteczku Ruchu w Loppiano pod Florencją – Instytut Uniwersytecki Sophia, który kształcił w zakresie podstaw i perspektyw kultury jedności, wypływającej

z przenikania przez charyzmat Chiary Lubich różnych dziedzin wiedzy.

Radosnym akcentem odbywających się rekolekcji była przypadająca w tym roku czterdziesta rocznica pierwszego polskiego

Mariapoli. Stała się ona okazją do poruszających wspomnień świadków narodzin i rozwoju Ruchu w naszym kraju, a co za tym idzie – do dziękczynienia za obfite owoce tego okresu.

Katarzyna Wasiutyńska



Rekolekcje zgromadziły blisko 400 osób w różnym wieku



ZDJEŃCA KATARZYNA GEMBAŁIK

Dlaczego właśnie Mariapoli?



ANIELA MAŁEK Z CÓRKĄ KASIĄ I WNUCZKIEM SZYMONEM

RADZYŃ PODLASKI

– W spotkaniach uczestniczę od 1998 r. Najczęściej przyjeżdżam do Lublina, ale byłam także w Rzeszowie i Warszawie. W tym roku przyjechałam z córkami i wnukami. Cały rok czekam na te rekolekcje, gdyż są one wspaniałym przeżyciem. Podczas nich czujemy wycisza się, czyzy wybacza.



JOANNA WOŹNIAK
BELFAST

– To moje pierwsze rekolekcje.

Dowiedziałam się o nich od

znajomych z Belfastu. Jestem teraz na wakacjach u babci pod Poznaniem, i kiedy usłyszałam, że Mariapoli odbywa się w Lublinie, postanowiłam tu przyjechać. To, co mnie zachwyca najbardziej w tych spotkaniach, to ich wyjątkowa atmosfera.



BRONISŁAW
PASTUSZEŃSKI
BYDGOSZCZ

– To już mój

dziesiąty raz.

Na spotkania

przyjeżdżam z żoną. Jestem związany z duchowością Dzieła Maryi, odpowiada mi ten sposób działania. To ruch bardzo współczesny, otwarty na ludzi świeckich. łączy różne kultury i religie, uczy szacunku dla drugiego człowieka.

Młodzież miała osobny program, najmłodszym też – jak widać – było sympatycznie

Zakończyła się **Pierwsza Puławska Pielgrzymka Rowerowa na Jasną Górę**. Hasłem przewodnim były słowa św. Pawła: „Postępujcie drogą miłości”.



KAROLINA SMYRGAŁA

Podróż przez pół Polski

Na dwóch kółkach do Matki Bożej

Pielgrzymi pokonywali dziennie ok. 100 km

Pielgrzymkę zainauguowała uroczysta Msza św. w kościele pw. Świętej Rodziny w Puławach, której przewodniczył ks. Józef Brodaczewski, dziekan dekanatu puławskiego. Do uczestników, kilka słów skierował też Janusz Grobel, prezydent miasta. Tuż po Mszy ksiądz dziekan poświęcił rowery i udzielił nam specjalnego błogosławieństwa, które miało

nas uskrzydlić w dotarciu do celu. Następnie po podzieleniu nas na cztery kolumny, pomimo złej pogody, pełni wiary, nadziei i miłości ruszyliśmy w drogę.

Na trasie i w drugim domu

Po drodze na Jasną Górę odwiedziliśmy wiele ciekawych miejsc o bogatej tradycji, w których byliśmy

przyjmowani z wielką życzliwością i podziwem. Były to m.in.: kościół parafialny w Małogoszczy, klasztor w Świętej Annie, Sanktuarium Ojca Pio w Przepróskiej Górcie, Sanktuarium Matki Bożej Gidelskiej oraz klasztor w Wąchocku.

Do Częstochowy dotarliśmy w środę (24.06) popołudniu. Po przebraniu się w specjalnie przygotowane na tę okazję koszulki udaliśmy się do Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej na Apel Jasnogórski. Oprócz własnych intencji, z którymi pielgrzymowaliśmy w głębi serca, jak również powierzonymi przez nasze rodziny i znajomych, zanieśliśmy przed oblicze Pani Jasnogórskiej księgę intencji, w której prośby i podziękowanie mogli wpisywać wszyscy mieszkańcy Puław. Kolejnego dnia uczestniczyliśmy w godzinkach i odsłonięciu obrazu Czarnej Madonny, które wywołało wiele emocji i wzruszeń wśród pielgrzymów. Następnie została odprawiona uroczysta Msza św. w naszych intencjach, sprawowana przez naszych duszpasterzy. Po chwilach głębokiej zadumy i refleksji, umocnieni w wierze i napełnieni Duchem Miłości ruszyliśmy w drogę powrotną.

Staliśmy się bogatsi

Pielgrzymka ukazała, że w dzisiejszych czasach takie wartości, jak wiara, nadzieja, miłość cały czas są ważne dla człowieka, a nie tylko praca, kariera i pęd za pieniędzmi. Świetnie zostało to odzwierciedlone podczas codziennych, wspólnych podczas Eucharystii, a także wieczornych spotkań modlitewnych połączonych z Apellem Jasnogórskim. Oprócz aspektu religijnego, którego celem było zagłębianie się w wierze,

wyjazd ten stał się świetną okazją do poznania miłych i sympatycznych ludzi, którzy po pierwszym dniu stworzyli świetną drużynę. Dzięki temu przez cały okres pielgrzymki atmosfera była wspaniała. Znakomite zgranie i współpraca uczestników najbardziej owocowały na trasie, kiedy to podczas kryzysowych momentów wspieraliśmy się nawzajem, czyli realizowaliśmy hasło przyświecające naszej pielgrzymce „Postępujcie drogą miłości”. Mam nadzieję, że zawarte znajomości przetrwają i jeszcze nieraz będziemy się mogli cieszyć ze wspólnej jazdy.

Dzięki Bogu

Mimo ogromnego trudu, wysiłku i zmiennych warunków pogodowych wszyscy cali, zdrowi i szczęśliwi wrócili do Puław. Wraz ze zbliżającym się końcem naszej wyprawy, uczestnicy wyrazili chęć udziału w kolejnej edycji tej pielgrzymki. Osobiście już nie mogę się doczekać, ponieważ uważam, że była to jedna z najlepszych, a może nawet najlepsza wycieczka w moim życiu.

W pielgrzymce wzięło udział 44 pątników, w tym czterech księży, a wśród nich dwóch głównych pomysłodawców tego przedsięwzięcia: ks. Karol Mazur i ks. Robert Karczmarek. Dzięki ich ogromnemu wysiłkowi wyjazd był przygotowany perfekcyjnie zarówno pod względem organizacyjnym, jak i bezpieczeństwa. Cały czas w drodze towarzyszyli nam ratownicy medyczni, strażnicy miejscy i serwismeni. Cała trasa liczyła 600 km i była podzielona na 6 odcinków, każdy po ok. 100 km.

Karolina Smyrgała

■ R E K L A M A ■

66. Tour de Pologne

02-08.08.2009

Z udziałem Reprezentacji Polski

WARSZAWA
Serock
Białystok
Bielsk Podlaski
Lublin
Nałęczów
Rzeszów
Strzyżów
Krynica-Zdrój
Krościenko nad Dunajcem
Zakopane
Rabka-Zdrój
KRAKÓW

Sponsor Główny

Sponsorzy Oficjalni

Patroni Medialni

Transmisja w TVP1 16:10 – 18:10

SPORTOWA IMPREZA ROKU 2008

Organizator **LANGTEAM** www.langteam.com.pl, www.tourdepologne.com.pl

Podsumowanie kampanii „Przeżyj studia. Studiuj w Lublinie”

Łowią zaków w sieci

Miliony odsłon, tysiące kliknięć, dziesiątki tysięcy widzów internautów, a także miliony telewizorów dowiedziało się, że jeśli studiować, to tylko w Lublinie.

Blisko 20 tysięcy kliknięć w reklamy, ponad 12 milionów odsłon, promocja na największych portalach m.in. Wirtualnej Polsce i Naszej-Klasie. Wzrost o około 300 procent oglądalności odświeżonego serwisu www.student.lublin.eu. Ponad 40 tysięcy internautów obejrzało film, którego fragmenty wyemitowały Wiadomości TVP oraz Teleexpress.

Ogólnopolski rozgłos w mediach – to mierzalne skutki kampanii internetowej „Przeżyj studia. Studiuj w Lublinie”.

Do młodego odbiorcy

Kampania ruszyła pod koniec kwietnia. Rozpoczęła się na serwisach edukacyjnych. Tydzień później billboardy reklamowe pojawiły się w serwisach typu sciaga.pl; korba.pl; bryk.pl. Potem akcję wzmocnił tzw. mailing na serwisie Wirtualnej Polski, skierowanym do osób w wieku od 17 do 24 lat (360 tys. elektronicznych listów).

W kampanii uwzględniony został również najpopularniejszy w chwili obecnej serwis społecznościowy Nasza-Klasa. Emisja reklam była skierowana na użytkowników w wieku 17–24 lata. Promocja na serwisie Nasza-Klasa trwała miesiąc.

Z liczbami trudno dyskutować

Zanotowano 19 978 kliknięć w formacie reklamowe i ponad 12,4 mln odsłon.

– W porównaniu do innych kampanii możemy stwierdzić,

że kampania Lublina wypadła bardzo dobrze. Średni wskaźnik innych realizowanych w tym czasie kampanii oscyluje w granicach 0,05–0,08 proc. – wyjaśnia Agnieszka Oszust z Biura marketingu Lublina. Najwięcej emisji zrealizował portal społecznościowy Nasza-Klasa, który wyświetlił reklamę ponad 10 milionów razy. Najbardziej intensywna kampania była w pierwszych dwóch tygodniach. Bardzo ważnym elementem kampanii oraz serwisu jest spot reklamowy promujący Lublin jako miasto akademickie. Do teraz film poza serwisem www.student.lublin.eu obejrzało go około 25 tys. osób.

Portal

Jesienią w rozszerzonej formie ruszy serwis www.student.lublin.eu. Mimo to podczas trwania kampanii odwiedziło go o 300 proc. więcej. Twórcy portalu wierzą, że po odświeżeniu witryna stanie się podstawowym źródłem informacji i rozrywki dla rzeszy nowych i obecnych studentów.

Kampania odbiła się szerokim echem w mediach zarówno lokalnych, jak i ogólnopolskich. Informacja o akcji promocyjnej została zamieszczona przez takie media, jak: Onet.pl, Teleexpress, „Przekrój”, „Gazeta Wyborcza”, TVN Warszawa, a także „Gość Niedzielny”.

Karol Tomaszewski



Bannery reklamowe wykorzystywane podczas internetowej kampanii

PONIŻEJ: Wielki billboard kampanii „Przeżyj studia. Studiuj w Lublinie” zastania większą część Biblioteki Uniwersyteckiej, znajdującej się w sercu Miasteczka Akademickiego



■ R E K L A M A ■

Spółdzielca Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

PRYMUS POŻYCZKA WAKACYJNA

bez prowizji

kwota pożyczki
1000 zł

36 zł
miesięczna rata

okres 36 mies. RRSO 19,56%

więcej tanich pożyczek
▶ www.skok-chmiel.pl

JUŻ PONAD **130** ODDZIAŁÓW W POLSCE

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

SERDECZNIE ZAPRASZAMY: Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Wallenroda 4 C, tel. 0-81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Narutowicza 27A, tel. 0-81 446 74 80, **FINANSOWA GOSPODA**-ul. 1 Maja 42, tel. 0-81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Armystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

CUD LUBELSKI. Kiedy w lipcu 1949 roku na obrazie Matki Bożej w lubelskiej katedrze pojawiły się łzy, wierni uznali to za cud, władze za próbę obalenia ustroju. Ci, którzy przyznawali się do wiary, narażeni byli na aresztowanie. Większość wierzących jednak wolała pójść do więzienia niż wyprzeć się Pana Boga.



Skazani za wiarę

tekst

AGNIESZKA GIEROBA

agieroba@goscniedzielny.pl

Cele więzienne posterunków milicji w Lublinie i Urzędu Bezpieczeństwa nie wystarczały, by pomieścić w nich aresztowanych za wiarę w cud w katedrze lubelskiej. Mimo licznych wysiłków prasy i propagandy, by przekonać ludzi, że wydarzenia w katedrze są oszustwem, tłumy przybywały modlić się przed obrazem Matki Bożej. Od 3 lipca, kiedy to na obrazie zauważono łzy, katedra wypełniona była po brzegi. Ludzie nie mieścili się w kościele, stojąc w kolejkach sięgających po most na Bystrzycy. Przybywali nie tylko mieszkańcy Lublina i okolic, ale i pielgrzymi z najodleglejszych zakątków Polski. I choć wówczas oficjalnie stanowisko Kościoła mówiło, że brakuje podstaw, by uznać zjawisko za cudowne, wierni modlący się przed obrazem otrzymywali wiele łask, a liczne nawrócenia i spowiedzi liczone były w dziesiątkach dziennie.

Liczni tajnicy wysyłali do katedry czy wmieszani w tłum

oczekujących na placu katedralnym składali obfite sprawozdania z zachowania ludzi.

Twierdza Lublin

Z raportów Urzędów Bezpieczeństwa wysyłanych do Warszawy do Ministerstwa Administracji Publicznej wynika, że już 8 lipca pod katedrą zgromadziło się ok. 8 tys. wiernych, 9 lipca – 9 tys., a 10 lipca było już 20 tys. ludzi, którzy oczekując na wejście do świątyni, tworzyli kolejki blokujące centrum miasta. Żeby zapobiec napływowi pielgrzymów do Lublina, władze wprowadziły blokadę miasta. Na rogatek ustawiono wojsko, które nie wpuszczało przybyszów do centrum. W całej Polsce wprowadzono zakaz sprzedaży biletów do Lublina, w końcu na przedmieściach zatrzymywano pociągi i autobusy. Miasto stało się twierdzą. W zakładach pacy organizowano zebrania, na których prelegenci usiłowali udowodnić, że Boga nie ma, a w katedrze księża dopuścili się oszustwa i żadne łzy nie płyną po obrazie Matki Bożej. Ludzie jednak nie wierzyli władzy. Niestety ci, którzy otwarcie wyrażali



Homilię wygłosił abp Henryk Hoser, ordynariusz diecezji warszawsko-praskiej

swój sprzeciw wobec propagandy, zapłacili za to ogromną cenę.

Aresztowania

Ówczesne władze nie mogły pozwolić sobie na to, by pozostawić sprawę cudu bez aresztowań i ukarania winnych. Oskarżonym był każdy, kto odwiedził katedrę lub ośmielił się pozytywnie wypowiedzieć na temat cudu czy też śpiewał pieśni religijne w grupie

przed kościołem. Wiele osób stających w obronie wiary nie zdało sobie sprawy z konsekwencji, jakie mogą za to ponieść. Byli jednak i tacy, przede wszystkim studenci KUL i uczniowie szkół średnich, którzy świadomi możliwych represji dawali świadectwo swojej wiary. Do kulminacyjnych wydarzeń doszło 17 lipca. Na placu Litewskim zorganizowano wtedy wiec rządowy skierowany przeciw „reakcyjnemu klerowi”. Całe miasto obwieszono megafonami, z których płynęły przemówienia i hasła antyklerykalne. W tym czasie w kościele kapucynów na Krakowskim Przedmieściu trwała Msza święta. Hasła z wiecu mieszały się z tekstami Eucharystii. Szybko ludzie, którzy nie mieścili się w kościele, zaczęli odkrzykiwać w kierunku wiecu hasła antyrządowe. Nagle wierni zorientowali się, że wśród nich krążą kapusie i znaczą kredą ubrania ludzi wychodzących z kościoła i wznoszących antyrządowe okrzyki. Oznaczało to, że planowane są aresztowania. Ludzie więc usiłowali wydostać się z tłumy i udać do domów. Okazało się jednak, że centrum otoczone jest kordonem



Cudowny obraz Matki Bożej, na którym w 1949 roku pojawiły się ży

NA GÓRZE PO LEWEJ: Obchody 60. rocznicy cudu lubelskiego uświetniła uroczysta Msza święta

milicji i wojska, a w bocznych uliczkach stoją ciężarówki, na które funkcjonariusze wciągają ludzi. Rozpoczęła się łapanka.

Pokazowe procesy

Aresztowanych było tak dużo, że zabrakło cel w komisariatach i urzędach bezpieczeństwa. Ludzi upychano więc w piwnicach na węgiel, na strychach, w schowkach na szczołki. Większość z nich były to niewielkie ciemne i wilgotne pomieszczenia, zupełnie nieprzygotowane do przetrzymywania



Zamek lubelski. To tutaj znajdowało się więzienie, do którego trafili skazani za wiarę w cud

ludzi. Nie było mowy o położeniu się, korzystaniu z wody czy łazienki. Po wstępnych przesłuchaniach, znaczną część aresztowanych przewieziono do więzienia na zamku. Większość zatrzymanych nie mogła liczyć na uczciwy proces. Tylko kilkanaście osób stanęło przed sądem, który w pokazowym procesie skazał wszystkich na przynajmniej rok więzienia. Najwięcej emocji wzbudził jednak proces studentek KUL przyłapanych na rozwieszaniu ulotek podważających doniesienia prasy o cudzie. Kobiety zostały oskarżone o próbę obalenia ustroju i skazane na 6 lat więzienia.

Na zamku

Oddział kobiecy znajdował się po lewej stronie od bramy

głównej, nieco w głębi. Jego okna osłaniały klosze z blachy i krata. Było tam także małe kwadratowe podwórko z zielonym klombikiem na środku, dookoła którego odbywał się spacer. Po przeciwnej stronie znajdował się oddział męski. Na obu oddziałach cele różni-



Tabliczki w lubelskiej katedrze świadczą o łaskach, jakie wciąż w tym miejscu otrzymują wierni PONIŻEJ: Obchody zgromadziły na katedralnym placu tysiące wiernych

ły się między sobą wielkością i wyposażeniem. W pomieszczeniach 3-4-osobowych umieszczano 8-9 osób, w 8-9-osobowych – 19. Podstawowym wyposażeniem celi były drewniane łóżka i stół oraz zamykane wiadro, które służyło za toaletę. W ciągu dnia łóżka musiały być idealnie zaścienione i nie można było na nich siadać. Za najmniejsze przewinienie groziła kara karceru. Karcer było to ciemne, bardzo zimne betonowe pomieszczenie

wielkości szafy pod basztą zamkową. W podłodze znajdowało się specjalne wgłębienie, w którym mieściło się 6 wiader wody. Wielu więźniów otrzymywało taką karę, więc tworzyły się kolejki do jej odbycia. – Nie było wiadomo, kiedy po ciebie przyjdą. Koleżanki przygotowały mnie, ubierając w dwie męskie koszule, trzy pary kalesonów, sweter, kaptcie na gumie. To był sierpień i siedzenie w upalnej celi w takim stroju było torturą, jednak myśl o lodowatym karcerze nie pozwalała się rozebrać. Paradoxem było to, że kiedy w końcu po mnie przyszli, kazali mi się ze wszystkiego rozebrać – wspomina więźniona na zamku Lucyna Kochańska.

W gorszych warunkach przebywali mężczyźni, szczególnie ci, których cele mieściły się na baszcie. Spali na siennikach wypchanych słomą, przy czym liczba więźniów w celi była tak duża, że można było spać tylko bokiem, by wszyscy się zmieścili. Pozycję zmieniano na komendę strażnika, który kiedy się przebudził, krzyczał w prawo lub w lewo zwrot. Umyć można się było raz na dwa tygodnie. Strażnicy dla rozrywki często puszczaali więźniom na głowę lodowatą bądź gorącą wodę. Kobietom podawano środki hormonalne, by przestały miesiączkować. Poza tym więźniów głodzono, bito, przesłuchiowano w dzień i w nocy.

Większość „cudaków” – jak nazywano skazanych za cud – spędziła w więzieniu na zamku rok. Po wyjściu wielu nie mogło znaleźć pracy, nie miało też szans na studia. Przyznanie się do wiary w 1949 roku miało konsekwencje, o jakich nikomu w czasie pokoju nawet się nie śniło. ■



Lubelszczyzna na wakacje

Dzieło księżnej Izabelli

Niegdyś toczyło się tu ożywione życie towarzyskie, przybywali moiżni Rzeczypospolitej, a także artyści z różnych zakątków Europy. Po czasach świetności **do dziś pozostały w Puławach pałac i niezwykły park.**

Datą przełomową w historii Puław był rok 1782, kiedy po śmierci księcia Augusta Czartoryskiego rezydencję puławską objął książę Adam Kazimierz Czartoryski z żoną Izabellą. Do Puław na stałe przenieśli się w 1784 r. wraz z plejadą artystów, architektów i planistów ogrodowych, którzy mieli wprowadzić tu zmiany. Ich dwór, zwany Polskimi Atenami, był ważnym ośrodkiem życia politycznego, społecznego, a zwłaszcza kulturalnego, konkurując skutecznie z dworem królewskim.

W 1792 r. rodzina Czartoryskich wyjechała do Anglii. Tutaj doszły ich wiadomości o zniszczeniu i spłądrowaniu Puław w trakcie wojny polsko-rosyjskiej. Księżna Izabella wróciła w 1796 r. do zniszczonych Puław i przystąpiła wraz z gronem przyjaciół i służby do restauracji rezydencji. Pozostając pod wrażeniem ostatnio zwiedzanych parków angielskich, postanowiła stworzyć rezydencję otoczoną ogrodem w zupełnie nowym stylu.

We wzniesionej w ogrodzie świątyni Sybilli, będącej repliką świątyni Westy z Tivoli pod Rzymem, znalazły się pamiątki narodowe po wielkich Polakach, królach i hetmanach, jak np. miecze ofiarowane przez wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Władysława Jagiello przed bitwą pod Grunwaldem, chorągwie spod Grunwaldu, szabla



Pałac Czartoryskich w Puławach konkurował z dworem królewskim



Świątynia Sybilli to replika świątyni Westy z Tivoli pod Rzymem



Domek Gotycki w parku był pierwszym w Polsce muzeum

ZDJEŃCJA AGNIESZKA GIEROBA

Stefana Batorego, chorągwie i laski marszałkowskie.

W Domku Gotyckim, przebudowanym z dawnego pawilonu ogrodowego, zgromadzono pamiątki narodowe oraz eksponaty pochodzenia zagranicznego, a także osobliwości skrzętnie zbierane przez Izabellę Czartoryską. Stanowiło to zaczątek pierwszego muzeum w Polsce. Na ścianach Domku Gotyckiego wyeksponowano szczątki rzeźb i kamieniarki, pochodzące z różnych epok i krajów. W szafach, regałach i na ścianach umieszczone były liczne eksponaty, a wśród nich: „Dama z gronostajem” Leonarda da Vinci, „Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem” Rembrandta i „Portret młodzieńca” Rafaela. Tysiące rycin, rysunków, rękopisów, planów i map dopełniało zgromadzone zbiory.

Po opuszczeniu Petersburga właścicielem majątku w Puławach stał się Adam Jerzy Czartoryski – były minister spraw zagranicznych Rosji i długoletni kurator wileński. Faktyczny zarząd spoczywał jednak ciągle w rękach księżnej matki. W pierwszych dniach powstania listopadowego Adam Jerzy, ówczesny senator, wojewoda i członek Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, stanął na czele powstańczego Rządu Narodowego. Tymczasem 87-letnia księżna Izabella, pewna zwycięstwa, nie opuszczała Puław mimo przemarszów wojsk rosyjskich. Dopiero po długich namowach wyjechała z Puław, przenosząc się do Wysocka w Galicji. Po upadku powstania książę Czartoryski przekroczył granicę kraju i udał się do Francji. Jego rezydencja była już wtedy własnością rządu carskiego. W 1846 roku ukaz wydany przez cara zmienił nazwę Puław na Nową Aleksandrię.

Dzisiaj odnowiony pałac Czartoryskich i niezwykły ogród zapraszają turystów nie tylko na spacer parkowymi ścieżkami, ale i w podróż w czasie świetności puławskiego pałacu.

Marta Lipińska